

(Il Tempo - A.Austini) CV jest jasne, prawdziwy cel zdecydowanie mniej. Monchi chce środkowego pomocnika i jeśli zdąży, również prawego skrzydłowego, lewonożnego. Dyrektor sportowy nie śpi po nocach, jak podaje Eusebio Di Francesco i ukrywa się za kurtyną tajemnicy na finałowej prostej mercato, w poszukiwaniu jednego lub dwóch elementów, aby dołożyć je do mozaiki, którą myślał, że ma kompletną (lub prawie) wraz z nabyciem Malcoma. Barcelona zmusiła dyrektora sportowego do zmodyfikowania planów w trakcie i teraz, w Bostonie, wraz z Pallottą, Baldinim i Baldissonim przyszedł czas na postawienie na kogoś na siłę.

Nowym nazwiskiem jest Granit Xhaka, reprezentant Szwajcarii z Arsenalu, który ostatnio odnowił kontrakt, ale który u nowego trenera Emeryego nie jest już pewnym punktem środka pola. Monchi wyczuł transakcję i poprzez pracę kilku negocjatorów stara się wyrwać przystępną cenę za 26-letniego pomocnika, za którego zaledwie dwa lata temu Arsenal zapłacił 45 mln euro, aby wyrwać go z Borussii Monchengladbach. Pod koniec poprzedniego sezonu Roma była przekonana, że ma w garści N'Zonziego, ale Francuz zażądał zarobków na poziomie 4,5 mln euro netto i rozwścieczył swojego "mentora", który sprowadził go do Sevilli w 2015 roku. Dlatego, niezależnie od żartów Pallotty, które pozwalają sądzić, że Francuz pozostał na celowniku ("Jest bestią", określił prezydent), od kilku dni Monchi ocenia inne opcje. Szuka silnego fizycznie pomocnika, aby ustawić go przed obroną, aby był ekranem ochronnym i odzyskiwał piłki. Jeśli to możliwe, jeszcze bardziej umięśnionego od Gonalonda, którego w międzyczasie Roma próbuje sprzedać do Premier League: po Crystal Palace i Evertonie, za Maxime wpłynęła oferta z West Hamu.

Poza Xhaką, spośród wielu graczy, którzy byli proponowani, nikt nie przekonuje w pełni jeśli chodzi o charakterystykę i cenę. Siłą Herrery nie są mięśnie i Porto nie chce robić dużych upustów z klauzuli 40 mln euro, mimo że kontrakt Meksykanina wygasa. Kolejny oceniany, Ndombele, jest uznawany bardziej za pomocnika "box to box" niż statycznego środkowego i ponadto Lyon prosi o cyfry z księżyca. Gdy tylko sprowadzi pomocnika Monchi oceni też ile zostało pieniędzy w kasie, aby pozyskać ewentualnie także skrzydłowego. Wśród zawirowań z pojawiającymi się nazwiskami - średnio ponad jedno na dzień - nie pojawiają się szczególne potwierdzenia, a jeśli już to wciąż ciepłe zainteresowanie Suso. Agent Lucci rozmawiał z Monchim podczas negocjacji odnowienia umowy Florenziego, teraz czeka na sygnał, aby rozpocząć, jeśli będzie to potrzebne, negocjacje z Milanem. Hiszpan dał już pełną zgodę na transfer do Trigorii, o ile zagwarantują mu wynagrodzenie ponad 3 mln euro netto. I jeśli przyszedłby Suso lub ktoś za niego, trzeba by umieścić gdzieś Perottiego.

Autor: abruzzi